

w dobie procesów globalizacyjnych. Zauważa się, że większość współczesnych państw funkcjonuje w ładzie demokracji przedstawicielskiej, tj. na 191 państw 117 posiada taką formę sprawowania władzy, aczkolwiek ujawnia się coraz wyraźniej niezadowolenie obywateli ze współczesnych systemów liberalno-demokratycznych; demokracje „oddalają” się od głoszonych ideałów. Zwraca się uwagę, że decyzje coraz silniej wpływające na życie społeczne są podejmowane bez żadnego politycznego udziału obywateli, to znaczy bez debat na forum narodowym, gdzie kształtują się poglądy i wola (s. 281). W konkluzji stwierdza się, że model demokracji urzeczywistniany współcześnie nie jest w stanie sprostać wyzwaniom i oczekiwaniom cywilizacji informacyjnej.

Profesor Marek Żyromski podniósł ważny problem miejsca elit w polskiej myśli politycznej. Zauważa się, że przedmiotem poznania naukowego elity polityczne stały się na szerszą skalę po 1989 r. W związku z tym ujawniają się dyskusyjne kwestie terminologiczne; pojęcie elity występuje zwykle w rozumieniu potocznym i publicystycznym – jako synonim osób najlepszych, szczególnie wyróżnionych, czy wręcz stanowiących wzorzec do naśladowania przez członków danego społeczeństwa. W Polsce pojęcie „elita” ma zwykle wydźwięk pejoratywny; kojarzony jest z ekskluzywnością i wyobcowaniem ze społeczeństwa, nie posiadaniem jakichś szczególnych czy wybitnych cech. Elita w terminologii jest powszechnie identyfikowana ze zjawiskiem władzy politycznej, dziedzicząc jednocześnie wszystkie negatywne konotacje związane z polityką i władzą, a także z politykami (s. 289).

Swoiście podsumowujący charakter ma artykuł dra Jarosława Niconia dotyczący teorii determinizmu społecznego lansowanej przez Petera Bergera i Thomasa Luckmanna, wyłożonej w traktacie „Społeczne tworzenie rzeczywistości” opublikowanym w 1966 r. a przełożonym na język polski w 1983 r. Autorzy ci dowodzą, że wiedza człowieka, wyznaczająca jego rzeczywistość jest kształtowana i modyfikowana w sieci relacji społecznych. Założenie to wyznacza także kierunki poszukiwań odpowiedzi na pytanie, co decyduje o tym, że określone idee posiadają moc niedawania milionów umysłów ludzkich i determinując świadomość społeczną odgrywają rolę siły sprawczej procesów dziejowych, inne zaś, funkcjonując w wąskim gronie egzaltowanych myślicieli, bez-

pośrednio z sal akademickich trafiają do lamusa historii skazane na zapomnienie (s. 298). Zgodnie z tą teorią myślenie każdej jednostki, jako uwarunkowanie interpersonalnymi i międzygrupowymi relacjami ma charakter społeczny. Świadomościowe determinanty refleksji politycznej obejmują przede wszystkim zasób przyswojonej wiedzy, a także wyobrażeń, afektów i sądów wartościujących, wynikających z praktycznych doświadczeń i obserwacji życia społecznego. Wskazuje się tu, przypominając myśli Platona, że refleksja nad polityką rozwija się szczególnie intensywnie w warunkach kryzysu, gdy więzi integrujące wspólnotę polityczną ulegają erozji i entropii.

Przegląd zawartości merytorycznej poszczególnych artykułów przekonuje, że niezwykle bogata jest współczesna polska myśl polityczna; ujawniają się w niej różne opcje, trendy, kierunki, nurty itp. Idea pozostaje jednak w świecie intelektualności, która jest zwykle daleka od praktyki politycznej

*Andrzej Chodubski*

**Marek Dzięcielski, *Pomorskie sylwetki*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002, ss. 247.**

W ładzie geopolitycznym oraz w funkcjonowaniu instytucji politycznych w sytuacji przemian ustrojowych często przewartościowuje się ogląd kategorii „centrum” i „peryferie” określanych też mianem „pogranicze”, „kresy”; wiąże się to zwykle z wyznaczeniem określonych funkcji i zadań „pograniczom” w procesie przemian. Nadając pozytywny wymiar „kresom” wskazuje się, że są one: 1. szkołą przedsiębiorczości, 2. kształtują wartości tolerancji, współistnienia, 3. kształtują postawy waleczności, patriotyzmu, odwagi, 4. uczą cywilizacji, rozumienia odmienności kulturowych, religijnych, otwartości na przyjmowanie wzorów innych postaw, zachowań, 5. kształtują kompromisy indywidualne i zbiorowe, porozumienia a jednocześnie uczą dystansu, krytycyzmu wobec otaczającej rzeczywistości. W innych okolicznościach cechy odczytuje się w wymiarze na wskroś negatywnie, m.in. zauważa się, że w przestrzeni tej kształtują się postawy: 1. kręactwa, pasożytnictwa, „cwaniactwa”, 2. egoizmu, zawi-

ści, zazdrości, nieufności, 3. kosmopolityzmu, zaprzaństwa, koniunkturalizmu ideowo-politycznego, 4. przystosowawczości konsumpcjonizmu, bezideowości (sprzeczności w zachowaniach oficjalnych i prywatnych), dwu i więcej licowości), 5. inercji społeczno-politycznej, izolacji społecznej, kompleksów cywilizacyjnych.

Współcześnie w warunkach przekształceń europejskich wyznacza się pograniczom ważne zadania integracyjne; biorąc pod uwagę tradycję oraz wyzwania cywilizacyjne ich specyficzność zamyka się w ramach tzw. euroregionów; wskazuje się, że mogą one spełniać niezwykle ważną rolę w zbliżaniu się państw sąsiadujących ze sobą zarówno w wymiarze politycznym, gospodarczym, jak też kulturowym, ekologicznym, cywilizacyjnym.

W przewartościującym oglądzie kresów ważne jest odwołanie się do dziedzictwa przeszłości, przypomnienie ogniw, które zarówno łączyły, jak i dzieliły poszczególne społeczności zamieszkujące w danych przestrzeniach. Uznając, że w kształtowaniu rzeczywistości kulturowej niezwykle ważne miejsce przypada wybitnym jednostkom, przypomina się biografie ludzi, którzy swym życiem i działalnością rozślawiali miejsca, z których się wywodzili, bądź w których żyli i pracowali.

W warunkach przypominania prawdy o rzeczywistości kresowej na dużą uwagę pozostawia zasługuje książka dra Marka Dziecielskiego zawierająca 114 biografii przedstawicieli szlachty pomorskiej, a w tym przede wszystkim kaszubskiej, wywodzącej się z tzw. wschodnich rubieży Pomorza Brandenburskiego, tj. głównie z obszarów związanych administracyjnie z przestrzeniami: słupską, lęborsko-bytowską, pucką, mirachowską, człuchowską.

W powojennej rzeczywistości losy i działalność, a w tym wielce znacząca w życiu społeczno-politycznym, a przede wszystkim wojskowym przedstawiciele szlachty pomorskiej, były świadomie „zapomniane”. W propagandowym wymiarze, w lokalnej (regionalnej) przestrzeni niektórych z nich, zwłaszcza oficerów w armii pruskiej i niemieckiej ukazano jako „jurgieltników”, „renegatów”, „zdrajców”. Pomijano przy tym, że byli oni typowymi nosicielami polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego. Wywodzili się z ziem, które doświadczały zmian przynależności państwowej, ścierania się odgómie i oddolnie

kształtowanej kultury, a w tym polityki germanizacyjnej z wartościami tradycji lokalnej, ścierania się wpływów Kościoła ewangelickiego i katolickiego.

Od XVIII w. państwo pruskie przy pomocy instytucji kościół ewangelickiego i szkolnictwa, zwłaszcza wojskowego, świadomie i planowo wypierało kulturę polską z obszarów zamieszkiwanych przez Kaszubów. Szczególny wymiar miała służba wojskowa. Była ona ważnym źródłem utrzymania dla zubożałej szlachty pomorsko-kaszubskiej, a też otwierała dla wielu jednostek możliwości awansu społecznego.

W procesie germanizacyjnym ważną rolę wyznaczone założonej w 1769 r. słupskiej szkole kadetów. W założeniu miała ona doprowadzić do zniemczenia młodych przedstawicieli szlachty kaszubskiej; kształcono w niej kadry pruskiego korpusu oficerskiego. Niewątpliwie system edukacji wojskowej, wspomagany wychowaniem religijnym oraz ład ideologiczny powodował, że ludzie ci stali się nosicielami wartości niemieckich; nie był to jednak ich prosty wybór, a powodowały to przede wszystkim okoliczności, w jakich się znajdowali. Z wojskowością związali się przedstawiciele powszechnie znanych rodzin pomorsko-kaszubskich, m.in. Charnier Glisczyńskich, Dziecielskich, Jark Gostkowskich, Krokowskich, Malotka Trzebiatowskich, Prądzynskich, Rekowskich, Wnuków, Żelazińskich. W poszczególnych rodzinach podtrzymywano tradycje wojskowe. Sprzyjała im polityka władców Prus zarówno Fryderyka Wilhelma I (1713–1740) dbającego o stworzenie silnej armii (której liczebność doszła do 90 tys., gdy państwo liczyło 2,5 mln ludności) oraz Fryderyka II Wielkiego (1740–1786) umacniającego wielką i silną armię, uczestniczącego w wojnach śląskich, wojnie siedmioletniej, jak i Fryderyka Wilhelma II (1786–1796) biorącego udział w rozbiorach Polski, Fryderyk Wilhelm III (1796–1840) przeciwdziałający się potęgze Napoleona oraz ruchom rewolucyjnym w Europie, a w tym na ziemiach polskich, Fryderyka Wilhelma IV (1840–1861) przeciwdziałający się działalności rewolucyjnej, a w tym spiskom, strajkom, powstaniom, Wilhelma I (1861–1888), którego kanclerz Otto von Bismarck prowadząc politykę „silnej ręki” uznawał, że „Wielkie zagadnienia ludzkości rozwiązuje się nie mowami i uchwałami większości, jak to błędnie mniemano w latach 1848 i 1849, lecz krwią i żelazem”

oraz Wilhelma II (1888–1918) rzecznika polityki imperialistycznej.

Przedstawiciele szlachty pomorskiej osiągnęli w aparacie władzy, w dyplomacji oraz wojskowości wysokie stanowiska; cieszyli się opinią dobrych organizatorów, ludzi ambitnych, konsekwentnych w realizacji celów i zadań, uzyskiwali najwyższe odznaczenia państwowe, a w tym zwłaszcza wojskowe.

Wykaz przedstawicieli szlachty pomorskiej sporządzono posługując się opracowaniami słownikowymi, encyklopedycznymi, przewodnikami publikowanymi w języku niemieckim dotyczącymi zwłaszcza przestrzeni kaszubskiej; wśród nich istotne było, m.in. odwołanie się do panteonu szlachty lęborsko-bytowskiej, rejestrów kadetów słupskich i chełmińskich, wykaz kawalerów odznaczonych wojskowych, herbarzy pruskich, genealogii rodzin oraz opracowań dotyczących niektórych rodzin.

Biogramy zamieszczono w publikacji w układzie chronologicznym. Opracowano je zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami prezentacji not biograficznych w słownikach i leksykonach. W układzie chronologicznym dostarcza się podstawowych informacji o życiu i działalności poszczególnych osób, przy czym dokonuje się nierzadko oceny określonych postaw, zachowań, wskazuje się obiektywne uwarunkowania wielu wyborów, decyzji; opracowania biogramów mają jednak przede wszystkim charakter faktograficzny. Każdy z nich zaopatrzone w wskazówki bibliograficzne; wskazano podstawowe źródła i materiały oraz opracowania, które wykorzystano w ich sporządzaniu. Pierwszy biogram jest poświęcony Ernestowi Friedrichowi von Bandemerowi (1744–1817). Urodził się on w Przebendowie pod Lęborkiem; był synem miejscowego właściciela majątku ziemskiego. Drogę życiową związał z wojskiem; przeszedł drogę w hierarchii awansów, osiągając rangę generała majora. Brał udział w najważniejszych wojnach i walkach prowadzonych przez państwo pruskie; m.in. uczestniczył w kampanii przeciwko Polsce w 1794/1795 r., walczył z uczestnikami powstania kościuszkowskiego (s. 11).

12 biogramów poświęcono członkom rodziny Dziecielskich. Powszechnie zyskiwali oni dobre opinie od swych przełożonych; typowe były w tym względzie opinie: „Znakomity, gorliwy i dobry oficer. Jego postawa moralna jest pod

każdym względem dobra. Posiada niezbędną wiedzę wojskową, aby zostać bardzo przydatnym oficerem sztabowym”, „Człowiek o godnym szacunku charakterze i wielkiej gorliwości... Sumiennie bierze do serca swoje obowiązki, stosuje bardzo dobre metody nauczania niezbędne dla elementarnego wyszkolenia batalionu” (s. 26–27). Ciesząc się pozytywnymi opiniami oraz zaufaniem przełożonych nierzadko trafiali w otoczenie cesarskie, np. Georg Dziecielski (1873–1944), syn generała majora po ukończeniu korpusu kadetów pełnił służbę paziowską na dworze cesarskim z okazji ważnych uroczystości. Po ukończeniu studiów w Akademii Wojennej pracował w sztabie generalnym gubernatora w Toruniu. W czasie I wojny światowej dowodził różnymi odcinkami teatru wojny zarówno na froncie zachodnim, jak i wschodnim. Zwrócił na siebie uwagę jako autor publikacji o dziejach rodzinnych, którą opublikował w latach 1912–1920, pt. *Aufzeichnungen uber die Familie von Diezelsky*” (Zarys rodziny von Dziecielskich); wraz z bratem opublikował też pamiętniki pt. *„Lebenserinnerungen von Georg und Oskar von Diezelsky”* (Wspomnienia z życia Georga i Oskara Dziecielskich).

17 biogramów poświęcono rodzinie Krockow (Krokowskich). Za jej protoplastę uznaje się Korzenza von Krockowa (Krokowskiego) (1450–1501). Zapoczątkował on poczet sławnych mężów z rodu Krokowskich, zwany był „Mocnym” oraz „Kaszubą”; urodził się w posiadłości ziemskiej Krokowa w pobliżu Pucka; dzięki koligacjom rodzinnym skupiał w swoim ręku znaczące dobra, a w ślad za tym zdobył wpływową pozycję polityczną, m.in. został wójtem Lęborka. Okryła go sława niepospolitej siły fizycznej; brał udział w walkach obronnych Polski, m.in. w wojnach z Turkami; za waleczność został wyróżniony tytułem „rycerza złotej ostrogi”.

Mianem najzdolniejszego z niemieckich generałów był określany Erich von Manstein (1887–1973) (s. 106–119). Pochodził on z rodziny o dużych tradycjach wojskowych. Ojciec jego był oficerem pruskiego Sztabu Generalnego. Rodzina matki od pokoleń związana była również z pruską armią; jej ojciec był generałem majorem; siostra wyszła za mąż za Paula von Hindenburga, późniejszego feldmarszałka i prezydenta Rzeszy Niemieckiej. Właściwe nazwisko Mansteina było Lewiński. Przyjęcie nowego nazwiska wiązało się z wychowywaniem się jego u ciotki Hedwig, która

była żoną Gustava von Manstein, małżeństwa nie mającego własnych dzieci.

Erich von Manstein miał świadomość kaszubskiego rodowodu etnicznego. Wyrastał jednak w kulcie państwa i armii oraz przywiązania do religii protestanckiej; ważne były dla niego wartości poczucia honoru, hartu ducha, posłuszeństwa i wierności; cenił cnoty: wierność królowi, żołnierski obowiązek, poczucie honoru. Otrzymał staranne wykształcenie wojskowe; ukończył Akademię Wojenną w Berlinie. W czasie I wojny światowej uczestniczył w dowództwie armii na różnych stanowiskach, realizując trudne zadania w teatrze wojny. Po zakończeniu wojny trwale związał się z wojskowością; pracował w Sztabie Generalnym oraz Ministerstwie Riechswery; użyłkiwał systematycznie wyższe stopnie w hierarchii rang wojskowych. 1 lutego 1934 r. został szefem sztabu dowództwa III Okręgu Wojskowego w Berlinie. Dojście do władzy Adolfa Hitlera budziło w nim „mieszane uczucia”. Z jednej strony trudno było mu zaakceptować „brunatne pospółstwo”, z drugiej jednak miał nadzieję na utworzenie silnej armii i wyprowadzenie kraju z kryzysu. Przeciwny był eliminacji społeczności żydowskiej z armii; w ogóle nie akceptował polityki rasowej lansowanej przez III Rzeszę; postawa nieakceptacji wielu kierunków polityki III Rzeszy nie wpłynęła jednak na dalszą jego drogę awansów, 1 października 1936 r. został generał majorem, 1 kwietnia 1938 r. – generał porucznikiem, 1 stycznia 1942 r. – generał pułkownikiem, 31 stycznia 1943 r. – feldmarszałkiem. Latem 1939 r. został zapoznany z planem agresji na Polskę (Fali Weiss), w którym przewidziano go na szefa sztabu grupy armii (GA) „Południe” (Sud). Manstein nie popierał osobiście likwidacji państwa polskiego (s. 110). Po rozpoczęciu działań wojennych pełnił stanowisko szefa sztabu grupy armii „Południe”, której zadaniem było pokonanie wojsk polskich w wielkim łuku Wisły i w Galicji oraz dotarcie do Warszawy. Po wykonaniu zadania przydzielono go do realizacji planu podboju Francji; krytycznie odniósł się do opracowanego wcześniej planu operacyjnego „Gelb”. W sytuacji niezadawalających jego skutku, Manstein przedstawił odrębny plan podboju; przyniósł on mu pozytywny rozgłos. W maju 1941 r. poinformowano go o planach podboju Związku Radzieckiego. 12 września 1941 r. skierowano powierzenie mu zajęcia Krymu; dał się poznać jako

niezwykle zdolny dowódca; 12 sierpnia 1942 r. otrzymał rozkaz zajęcia Leningradu, a wkrótce 20 listopada 1942 r. otrzymał zadanie odblokowania ponad 200 tys. żołnierzy pod Stalingradem. W sytuacji niepowodzeń armii niemieckiej na Wschodzie w sprawy wojskowe zaczął bezpośrednio ingerować Adolf Hitler; Manstein wypowiedział się krytycznie o decyzjach Hitlera, pozostawał wiemy jednak jego polityce, głosząc przy tym maksymę, że „pruscy feldmarszałkowie nie buntują się” (s. 114). Nadto też w sytuacji krytycznej adiutant Wehrmachtu przy Hitlerze dał do podpisania feldmarszałkom deklarację lojalności. Na początku 1944 r. w kręgach dowódczych armii niemieckiej zaczęto rozpowszechniać pogłoski o przejściu władzy przez Mansteina po Hitlerze. W tej sytuacji minister propagandy Józef Gebels zauważał, m.in. „Fuhrer... nie uważa go wprawdzie za wspaniałego dowódcę, który porwać może za sobą wojsko, ale za wyjątkowo mądrego taktyka i zamierza nawet sięgnąć po niego, kiedy znów przejdziemy do ofensywy” (s. 115).

Niezadowolony z polityki prowadzonej przez Hitlera doprowadziło do przygotowania zamachu na jego życie. Manstein został powiadomiony przez zaprzyjaźnionego generała o przygotowanym zamachu; odmówił udziału w nim, ale też nikogo nie poinformował o akcji; zapewnił sobie niepodważalne alibi, które oddaliło go od podejrzenia o współpracę z uczestnikami zamachu.

Wiosną 1946 r. w czasie procesu norymberskiego występował jako konsultant wojskowy i świadek obrony; bronił honoru armii. Po zakończeniu wojny został osadzony w obozie dla oficerów w Walii. W refleksyjnym oglądzie minionej przeszłości i widzeniu przyszłości, co wyrażał w listach do żony postrzegał negatywnie reżim nazistowski. Pisał m.in.: „Jestem przekonany, że kiedy wrócimy do źródeł naszej etyki i kultury, być może staniemy się pionierami odnowy Zachodu... Tak jak Niemcy we wczesnym średniowieczu poprzez cesarza były panem Zachodu, tak Zachód (Europa) był do dzisiaj panem świata. Ten okres już minął. Zachód został zdetronizowany. Świat ma dwóch nowych władców USA i Związek Radziecki. Obaj nie są częściami zachodniego kręgu kulturowego, lecz jego wrogami (Rosja) względnie dziedzicami (USA). Problemem jest to, czy Zachód utrzyma się pomiędzy tymi kamieniami młyńskimi? Czy stanie się ofiarą bolszewizmu, podczas gdy obrzeża Europy (Anglia, Fran-

cja, Hiszpania) szukać będą oparcia w USA i kręgu atlantyckim. Ludzie sądzą w swej naiwności, że rozumem i wiedzą sami pokierują losem świata... Ja sądzę, że w nas Niemczech – tkwi także instynktowny przymus ratowania „Europy” przed „Azją”... Niestety narodowy socjalizm ten mimowolny pęd do ratowania naszej zachodniej kultury spożytkował w całkowicie fałszywym kierunku. Chciał Europy zjednoczonej, ale pod swoim władztwem. To spełzło na niczym... Nie ma w Europie żadnego narodu, który byłby wystarczająco silny, aby zdobyć władzę. Z drugiej strony Anglia, która dziś jeszcze jest państwem oceanicznym w dającym się przewidzieć czasie stanie przed problemem, czy chce zmierzać do Europy, czy do opanowanego przez USA kręgu atlantyckiego. Indie zostaną utracone i pociągną za sobą Afrykę Południową; Kanada i Australia już dziś są silnie zorientowane na USA. Droga do utrzymania Zachodu pozostaje jedynie dobrowolne zjednoczenie Europy, tj. narodów germańsko-romańskich, ponieważ Polacy i Czesi zostali przecież z Europy wyłączeni. Przy takim dobrowolnym zjednoczeniu moglibyśmy być rdzeniem Europy, gdybyśmy w oparciu o nasze doświadczenia byli drogowskazem do powrotu zachodniej etyki” (s. 116).

1 stycznia 1949 r. wniesiono oskarżenie przeciwko Mansteinowi. Zarzuty dotyczyły w dużej mierze wydarzeń w Polsce, m.in. traktowania jeńców wojennych, morderstw Żydów. Manstein zaprzeczał jakoby wiedział o masowych mordach dokonywanych na obszarach okupowanych przez wojska niemieckie. Skazano go na 18 lat więzienia; po 8 latach pobytu w więzieniu 5 maja 1953 r. wyszedł na wolność; włączył się wtedy w nurt życia publicznego, udzielał wywiadów, rząd Republiki Federalnej Niemiec powołał go jako eksperta do spraw wojskowych, zwłaszcza w kwestiach wejścia Niemiec do NATO. W 1958 r. opublikował wspomnienia pt. *Aus einem Soldatenleben* (Z żołnierskiego życia), w którym zawarł opis otaczającej go rzeczywistości do 1939 r. Rok później opublikował kolejny tom wspomnień, obejmujący lata II wojny światowej pt. *Verlorene Siege* (Zgubione zwycięstwo). Po śmierci jego syn Rudiger von Manstein opublikował trzecią część wspomnień, obejmującą opis lat po II wojnie światowej.

Wśród biografii Pomorza wciąż uwagę przykuwa Erich von dem Bach Żelewski (1899–1972).

Pochodził on ze zubożałej szlacheckiej rodziny kaszubskiej; urodził się w Lęborku. W własnoręcznie pisanym życiorysie wskazywał, że był synem gospodarza, uczył się w lokalnych szkołach w Wejherowie, Brodniczy i Chojnicach. 9 listopada 1914 r. wstąpił jako ochotnik do carskiej armii; za waleczność otrzymał kilka odznaczeń; po odejściu z czynnej służby zajmował się prowadzeniem gospodarstwa rolnego. W 1930 r. został członkiem NSDAP; w 1931 r. zajął się tworzeniem SS w Ost- i Grenzmark (Straży Granicznej). W krótkim czasie zdobywał kolejne stopnie w hierarchii rang wojskowych oraz obejmował coraz wyższe stanowiska; od 1933 do 1945 r. był posłem do Reichstagu z ramienia NSDAP. Uczestniczył w przełomowych wydarzeniach politycznych Niemiec hitlerowskich, m.in. w czasie akcji tzw. „nocy długich noży” (30 czerwca 1934 r.). Utrzymywał zażyłe stosunki z szefem SS Heinrichem Himmlerem. 7 listopada 1939 r. Himmler mianował go pełnomocnikiem Komisarza Rzeszy ds. Umocnienia Niemczyzny; jako wyższy dowódca SS i policji na obszar Południowy-Wschód otrzymał kierownictwo akcji germanizacyjnej na Śląsku. W zakres jego kompetencji wchodziło przesiedlenie w okresie od listopada 1939 do lutego 1940 r. Żydów oraz tzw. elementu wrogo usposobionego spośród ludności polskiej. Brał udział w nadzorze tworzenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Wtedy powziął decyzję o zatarciu związków z polskością; przestał używać nazwiska Żelewski; występował odtąd jako „Erich von dem Bach”. W 1941 r. brał udział w akcjach eliminacji ludności żydowskiej i słowiańskich na obszarach podbitych Europy Środkowej, zwłaszcza na obszarze Łotwy i Białorusi; nierzadko osobiście uczestniczył w pokazowych akcjach egzekucji ludności. W 1942 r. na własną prośbę został pełnomocnikiem Reichsführera SS ds. zwalczania partyzantki. W zasięgu jego działalności znajdowała się obok Białorusi, Ukraina, Jugosławia oraz Generalne Gubernatorstwo. Na wieść o wybuchu Powstania Warszawskiego zgłosił się ochotniczo do jego tłumienia. Kierując tłumieniem powstania odstąpił od idei Hitlera wydanej w rozkazie nr 1, nakazującym „zrównać Warszawę z ziemią i stłumić powstanie bez litości”; starał się likwidować powstanie środkami politycznymi; cel ten osiągnął 2 października 1944 r., kiedy do sztabu niemieckiego w Ożarowie pod Warszawą zgłosiła się reprezentacja powstańców,

która odczytała list Bora Komorowskiego o zakończeniu działań (s. 230). 4 października 1944 r. doszło do spotkania Tadeusza Bora-Komorowskiego z Erichem von dem Bachem. Od 15 października 1944 r. skierowano go do kierowania walkami w Budapeszcie; latem 1945 r. kierował walkami na froncie nadreńskim. W czasie sądenia zbrodniarzy hitlerowskich przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze występował do października 1946 r. jako świadek oskarżeń a nie jako oskarżony; potępiał politykę hitlerowską na Wschodzie oraz przełożonego Himmlera i dawnych kolegów z dowództwa policji. Zeznaniem zraził do siebie wszystkich wyższych dowódców Wehrmachtu i SS. Po wojnie znalazł się w całkowitej izolacji. Kilkakrotnie był sądzony za mordowanie komunistów w okresie międzywojennym; nie został jednak nigdy osądzony i ukarany za zbrodniczą działalność w czasie II wojny światowej.

Biografie Pomorzan ujawniają, że byli oni oddani wojskowości i silnym przywódcom; niezależnie od różnych meandrow powojających się w ich postawach, zachowaniach, aspiracjach nie odstępowali od raz obranej drogi, m.in. Erich von dem Bach w latach 60. oceniając działalność hitlerowską stwierdzał: „Byłem do końca człowiekiem Hitlera. I jestem do dziś jeszcze przekonany o jego niewinności” (s. 232). Ów generał zwrócił uwagę na siłę propagandy. Zapytany o plany wymordowania Słowian, wskazał: „W chwili obecnej sądzę, że było to logiczne następstwo naszego światopoglądu... Kiedy przez lata powtarza się w kółko, przez dziesięciolecia powtarza się w kółko, że rasa słowiańska jest rasą niższą (Unterrasse), że Żydzi w ogóle ludźmi nie są, to musi dojść do takiej eksplozji”.

W prezentowanej pracy w „Aneksie” załączono zestawienie tabelaryczne działań wojennych Brandenburgii-Prus w XVII–XIX w. oraz bitew i potyczek z lat 1701–1871. Są to wielce przydatne opracowania, systematyzujące bowiem wiedzę o zmaganiach militarnych państwa pruskiego, a w tym czyniące czytelnymi informacje zawarte w poszczególnych biografiach.

Starannie sporządzone zestawienie źródeł i opracowań (s 241–247) przekonuje, że pomorskie dziedzictwo kulturowe jest w Polsce analitycznie poznane nader ubogo. Dlatego też przypomnienie biograficzne ludzi tego regionu należy uznać za potrzebne zarówno z punktu widzenia

utrwalenia pamięci o nich, jak i szerszej refleksji intelektualnej – jaki wkład jest ludzi Pomorza do dziedzictwa kulturowego regionu, ładu społeczno-politycznego, w którym przyszło im żyć i działać, do kształtowania się europejskiej rzeczywistości kulturowej i cywilizacyjnej.

W kontekście współczesnych zjawisk globalizacyjnych i jednocześnie umacniania się lokalizmu, biografie odsłaniają uwarunkowania wiążące jednostki z regionem bądź je oddalające od regionu. Zauważa się, że jednostki osiągające wysokie stanowiska w hierarchii organizacji życia społecznego oddalają się od ładu lokalnego; dobro (czy idea) ogółu wypiera interesy partykularne, lokalne; przesłanki emocjonalne zastępują racje pragmatyczne.

Prezentowana publikacja w istotnym stopniu wzbogaca wiedzę o regionie; przypomina ważne wydarzenia społeczno-polityczne, a przede wszystkim wojenne, które były nierzadko świadomie zapomniane.

*Andrzej Chodubski*

**Guy Sajer, *Zapomniany żołnierz*, Wydawnictwo L&L, Gdańsk 2001.**

Rzadkością na naszym rynku wydawniczym są wspomnienia szeregowego żołnierza „drugiej strony”, żołnierza przegranej armii Hitlera, który przewędrował przez niezmiernie rosyjskie przestrzenie, walczył w Prusach Wschodnich i w Gdańsku aby w końcu oddać się do alianckiej niewoli na froncie zachodnim.

Wojna trwale odcisnęła się na psychice młodego człowieka, jakim był wówczas Sajer. Nie stawia on sobie jednak żadnych wzniosłych celów, chce jedynie opowiedzieć to, co przeżył i zapamiętał, kreśląc swoisty reportaż z pola walki, pola walki widzianego oczami prostego żołnierza. „*Jedyna rzecz, która mnie zajmuje – pisze Sajer – to opis niewyobrażalnych trudności, jakie miał do pokonania niemiecki żołnierz... Wiem co oznacza hasło "Odwagi!" Wiem o tym, gdyż spędziłem dnie i noce pełne niepokoju i rezygnacji, gdyż żyłem w strachu nie do przewyciężenia; w strachu, jaki w końcu człowiek akceptuje, kiedy mózg przestaje normalnie funkcjonować. Wiem o tym ponieważ cały czas odczuwałem, jak zlodowaciała*